

# Brigitte Hass

---

## Jako huzar przeciw Napoleonowi – Teresa Scheinemann (1790–1868)

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 16, 343-355

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Brigitte Hass**

Lübben (Spreewald) – Niemcy

## **Jako huzar przeciw Napoleonowi – Teresa Scheinemann (1790–1868)\***

Walka o wolność zgębnionych narodów Europy przeciwko okupacji napoleońskiej została udokumentowana i przedyskutowana w wielu opracowaniach. Wiele książek zawiera szczegółowe opisy bitew, często bogato ilustrowane. Jednak najmniej napisano o ludziach, którzy uczestniczyli w tych walkach. A jeśli nawet, to głównymi bohaterami tych opisów są dowódcy pułków, które dokonały bohaterskich czynów, rzadko zwyczajni żołnierze. O tym natomiast, że w wojnie wyzwolenczej<sup>1\*\*</sup> uczestniczyły także kobiety, można dowiedzieć się co najwyżej z przypisów w książkach historycznych. Wzmiankuje się przy tym zaledwie nazwiska, nieznane są warunki ich życia czy pochodzenie społeczne. Portrety kobiet zaangażowanych w walkę, takich jak Eleonore Prochaska, Anna Lühring z Bremy czy Marie Werder, stanowią prawdziwą rzadkość. O tych dzielnych kobietach nie wolno jednak zapominać. Podobną opinię wyraził w 1913 roku nauczyciel o nazwisku Nitschke z Frankfurtu nad Odrą, publikując wówczas w czasopiśmie „Lübbener Kreisblatt” serię artykułów, którym nadał wspólny tytuł *Niemieckie bohaterki walk wyzwolenczych w latach 1813–1815*<sup>1</sup>. Opowiada między innymi o Teresie Scheinemann, która walczyła jako huzar u zagończyków Hellwiga. Nitschke cytuje za artykułem z „Aachener Zeitung” z 1845 roku: *I wreszcie trzeba wspomnieć o bohaterskiej córce sierżanta policji, Scheinemanna z Lübben, która jako młoda dziewczyna wstąpiła do pułku huzarskiego Hellwiga i uczestniczyła w bitwach pod Grossbeeren i pod Dennewitz. Po wojnie wyszła za sierżanta policji w Lübben, Fickerta. W rocznicę bitwy pod Dennewitz (6 września) berlińskie organizacje kobiet i dziewcząt wydawały w sąsiedztwie Opery Krolla<sup>2</sup> w Berlinie rokrocznie darmowe posiłki inwalidom. [...] Szczególnie interesującym zjawiskiem, pisze Aachener Zeitung, była obecność kobiety-żołnierki, 56-letniej małżonki sierżanta policji Flickerta z Lübben. Jeszcze dziś jest to silna kobieta o opalonej twarzy, jednak ze zdziwieniem słucha się z jej ust opowieści o jej czynach bojowych.*

---

\* Tłumaczenie Grzegorz Kowalski.

\*\* Tak nazywa się w Niemczech wojnę prowadzoną przeciwko Napoleonowi przez tzw. VI koalicję antyfrancuską. W artykule zachowano oryginalną wersję tekstu prezentującą niemiecki punkt widzenia na rolę Napoleona w Europie, zupełnie inną niż w Polsce, gdzie postać ta jest postrzegana raczej jako pozytywna (przyp. tłum.)

1 Dodatek do „Lübbener Kreisblatt” z 14 IV 1913 r.

2 Wspomniana opera znajdowała się aż do jesieni 1957 roku w pobliżu Bramy Brandenburskiej.



Bitwa pod Grossbeeren 23 VIII 1813 (rys. L. Burger, za: W. v. Bremen, *Die Völkerschlacht bei Leipzig am 18 October 1813*, Berlin 1913, s. 58)

Pod wrażeniem męstwa i pasji tej kobiety tak pisał o niej Nitschke: *Dziś wydaje nam się to niezwykle i niepojęte, żeby kobiety wchodziły w szeregi armii, ale z tym większym szacunkiem i czcią powinniśmy spoglądać na tę bohaterkę, która, porwana ogólnym entuzjazmem i płonąć namiętną nienawiścią wobec ciemieńczy, postanowiła przekroczyć granice tego, co przypisane kobiecie, i, jak prawdziwy mężczyzna, złożyła swe, wątłe przecież, siły na ołtarzu służby Ojczyźnie na najkrwawszych polach bitwy.*

Artykuł Nitschkego zawiera niewiele faktów o Teresie Scheinemann, ale ta krótka informacja jest dla nas znacząca, ponieważ odnosi się do kobiety, która po zakończeniu wojen wyzwoleniczych mieszkała w Lübben wraz ze swoją rodziną jeszcze przez ponad czterdzieści lat.

Nitschke popełniła jednak pomyłkę (która została potem powtórzona przez kolejnych autorów)<sup>3</sup>: w jego artykule Teresa zostaje nazwana *córką sierżanta policji z Lübben, Scheinemanna*<sup>4</sup>. Dane te nie są ścisłe; ona sama przy wpisach do ksiąg kościelnych<sup>5</sup> podaje, że **urodziła się w Landsbergu nad Wartą**. Samo zaś nazwisko Scheinemann nie jest wówczas znane w Lübben. Jednakowoż jej mąż, August Fickert, rzeczywiście był po wojnie sierżantem policji w Lübben; „Scheinemann” było więc nazwiskiem panińskim Teresy. Lata wojny były czasami chaosu, dlatego można przypuszczać, że Teresa już wówczas kojarzona była przez towarzyszy broni z późniejszym mężem Augustem Fickertem, który służył w tym samym korpusie; z tego powodu taka, a nie inna informacja znalazła się w artykule i tak poszła w świat.

3 G. G o l z, *Die Frauen im nationalen Befreiungskampf*, Leipziger Stadtgeschichtliche Forschungen, t. 3, Lipsk 1953.

4 Dodatek do „Lübbener Kreisblatt” z 14 IV 1913 r.

5 Księgi kościelne Kościoła Niemieckiego w Lübben (obecnie kościół Paula Gerhardta, dalej zwany Kościołem Niemieckim).

Jednostka, w której walczyła Teresa Scheinemann wraz ze swoim późniejszym mężem, byli to huzarzy zagończycy Hellwiga. W podręczniku wojskowości z 1860 roku tak opisano te jednostki: *Jeśli skrzydłowe pododdziały oderwą się zupełnie od swojej armii, zrezygnują z bezpośredniego z nią kontaktu i udadzą się na skrzydło lub na tyły wroga, to nazywa się je zagonami, partyzantami itd.*<sup>6</sup> Zagony były to więc niewielkie, ruchliwe jednostki, których zadania (i zalety) polegały w szczególności na możliwości wysłania ich na wiad przed głównymi siłami, wykorzystywania ich do podjazdów czy potyczek z zaskoczenia. Działania zagończyków można porównać ze współczesnymi oddziałami partyzantów czy zwiadowców. W innych źródłach czytamy: *Partyzant, działając w sytuacji oderwania od wyższych rozkazów, działa wedle własnej woli i opiera się wyłącznie na własnych siłach, musi więc łączyć w sobie wykształcenie wojskowe ze sprytem, przebiegłością i przytomnością umysłu. Ktoś o średnich talentach szybko postradałby życie w tym ciężkim zawodzie. Potajemne marsze, zwiady, podkradanie się i ukrywanie, podjazdy – to elementy służby partyzanckiej, to zadania, które musi wykonywać na co dzień*<sup>7</sup>.

Znany szeroko zagon Hellwiga był słynny dzięki osobowości swego dowódcy i zuchwałości podejmowanych przez niego akcji. Nie jest bowiem przypadkiem, że w owych właśnie czasach popularne stało się powiedzenie „Nie ma rzeczy niemożliwych dla huzara”, a kto czyta dziś o ówczesnych wyczynach huzarów, zaczyna rozumieć, co to znaczy „huzarska fantazja”.

Dowódca, Fryderyk von Hellwig, urodził się w 1775 roku w Brunszwiku, gdzie jego ojciec był Radcą Dworu Książęcego i profesorem matematyki. Fryderyk, od wczesnej młodości zafascynowany jeździectwem i wojskiem, już w wieku 16 lat został przyjęty do pułku huzarów. Tak czytamy we współczesnym mu opisie: *Hellwig przeszedł – jak zobaczymy jeszcze później – dobrą szkołę wojenną podczas swojej działalności partyzanckiej w czasach francuskich wojen rewolucyjnych lat 1792 do 1795, podczas których służba zwiadowcza i patrolowa była jego chlebem codziennym, i dalej: Płonęła w nim ambicja, ściśle połączona z namiętną miłością niemieckiej Ojczyzny*<sup>8</sup>. – Hellwig charakteryzował się przytomnością umysłu i w trudnych sytuacjach, w których często się znajdował podczas samodzielnej służby, potrafił podejmować szybkie i prawidłowe decyzje oraz wyciągać słuszne wnioski. Po szybkiej ocenie sytuacji następował szybki czyn lub ostrożna powściągliwość. Zawsze potrafił, nie tracąc czasu, znaleźć odpowiednią formułę, która pozwalała mu porównać pożądany skutek z niezbędnymi do jego osiągnięcia środkami. Nigdy nie pozwalał sobie na lekkomyślne poświęcenie swoich żołnierzy; jeśli tylko orientował się, że nie będzie w stanie osiągnąć celu bez stosunkowo dużych ofiar, to potrafił zdystansować się do planu i skierować uwagę na inny cel<sup>9</sup>. Żołnierze Hellwiga, którzy często nazywali go też „Ojczulkiem”, śpiewali na jego cześć piosenkę, której refren brzmiał: *Wojenny to pan! Gdy tak siwiek pod nim kroczy, jemu*

6 Gustav v. G r i e s h e i m, *Vorlesungen über Taktik*, Berlin 1860, s. 511.

7 Hans F a b r i c i u s, *Der Parteigänger Friedrich v. Hellwig und seine Streifzüge im geschichtlichen Zusammenhange betrachtet*, Berlin, Verlag Barth 1896, s. 5.

8 Tamże, s. 6.

9 Tamże, s. 7.

aż się błyszczą oczy, już ma w głowie plan!<sup>10</sup> Do jego jednostki należała też Teresa Scheinemann.

Zachowały się raporty o jego oddziale i o nim samym. I tak w jednym z nich czytamy: *Przez czasem nieokiełznaną naturę zdarzało mu się prowadzić wojny na własną rękę także w czasach pokoju. Ma na koncie trzy postęпки, które przyniosły mu dłuższą karę więzienia*<sup>11</sup>. I tak w 1811 roku tak „namacalnie” przekonywał pewnego urzędnika do swojego punktu widzenia i wyrzucił go za drzwi, że otrzymał karę 2,5 roku twierdzy (choć został zwolniony przed czasem, ponieważ przy okazji wizyty króla w twierdzy zwrócił się do niego z prośbą o ulaskawienie). W rok później, a więc w 1812, był już majorem. O wszystkim tym Teresa mogła dowiedzieć się od swoich towarzyszy, a tamtego dnia może nawet opowiedziała to zadziwionym słuchaczom. Nie wiadomo bowiem, kiedy dokładnie Teresa Scheinemann wstąpiła do oddziału huzarów. W październiku 1813 roku ukazała się następująca odezwa: *Heseńcy, Westfalczy, mieszkańcy hrabstw Mark, Ravensberg, Tecklenburg itd., spieszcie wspomóc nas w tej świętej walce. Przybyłem, by podać Wam niemiecką prawicę. Przyłączcie się do mnie! Pragnę widzieć Was w naszym gronie, Bracia! Bo szybko trzeba nam zabrać się do dzieła: wielu Waszych braci, którzy zapomnieli, że Francuz zabrania wolnym Niemcom wolnej myśli, gnije teraz w lochach niemieckiego miasta, z którego ten słabowity najeźdźca chciał rozciągnąć swe panowanie nad Niemcami. Aby nasze dzieło się dopełniło, musimy uwolnić także ich. Nie zwlekajcie więc, przyłączcie do naszych Wasze sztandary, a kto dziś nie może podążyć za tym wezwaniem, niech czeka, aż usłyszy głos naszego ataku. Wówczas niech przybędzie lud i cieszy się wraz z nami udziałem w świętym dziele.*

*Kto jednak pozostanie w domu, gdy wezwie go zew wolnej Germanii, niech wie, że imię jego tchórz, że losem jego hańba, że nie jest on Niemcem!*

*Nordhausen, 23 października 1813 r.*

*Von Hellwig, major Jego Królewskiej Mości Króla Prus, dowódca oddziału, Rycerz des pouer le meritem Krzyża Żelaznego Pierwszej i Drugiej Klasy, a także rosyjskiego Orderu Świętego Jerzego Jego Cesarskiej Mości Cara Rosji*<sup>12</sup>.

Nie wiadomo, czy to ta odezwa zachęciła Teresę – a wraz z nią inne młode kobiety – do tego, by stanąć z bronią u boku w gotowości do obrony ojczyzny. Informacje o liczbie bojowniczek w owych czasach różnią się między sobą. Pisze się nieraz o osiemnastu, zwykle jednak o ogółem dwudziestu kobietach, które, przebrane za mężczyzn, podjęły walkę.

Badania dotyczące pochodzenia społecznego czy stanu rodzinnego małżeństwa Scheinemann-Flickert prowadzono w różnych archiwach cywilnych i wojskowych. Z tekstu *Die preußische Armee 1807–1867 und ihre sippenkundlichen Quellen*<sup>13</sup> wynika, że w rejestrach wojskowych zapisywano przebieg służby żołnierzy i podoficerów. Jeśli jednak żołnierz podejmował jakąś pracę, to znaczy odchodził z

10 Tamże, s. 80.

11 Tamże, s. 36.

12 Ernst Graf zur Lippe – Weiffenfeld, *Geschichte des Königlichen-Preussischen 6. Husarenregiments (ehedem die 2. Schlesischen)*, Berlin 1860, s. 175.

13 Alexander v. Lyncker, *Die Preussische Armee 1807–1867 und ihre sippenkundlichen Quellen*, Neustadt an der Aisch, Verlag Degener 1981, s. 13 i nast.



armii „do cywila”, to dane na jego temat można znaleźć już tylko w dokumentacji cywilnej. To, co byłoby szczególnie istotne dla badań o takich ludziach jak małżeństwo Scheinemann-Fickert, czyli nazwiska rodziców, małżonków czy dzieci, nie było wpisywane do rejestrów. Nie ma tam również nazw miejscowości urodzenia, są tylko prowincje, w których miejscowości te leżą, a więc na przykład Pomorze, Śląsk itd. (Dopiero w kilka lat po odejściu Teresy z wojska – około roku 1817 – zaczęto wpisywać także nazwę miejscowości.) Wydarzenia wojenne spowodowały, że rejestry z lat 1813–1815 zachowały się tylko częściowo. Te dotyczące korpusu Hellwiga zaginęły całkowicie, podobnie jak pułkowa księga kościelna. W związku z tym nie jest możliwe określenie dokładnej daty urodzin Teresy Scheinemann, brak jest też oficjalnych danych na temat daty jej wstąpienia do wojska, uczestnictwa w poszczególnych kampaniach, otrzymanych odznaczeniach czy też dniu odejścia z korpusu albo przeniesienia do innej jednostki.

W artykule *Die Frauen im nationalen Befreiungskampf* tak pisze jego autorka, G. Golz.: *Żona sierżanta policji, Pickerta<sup>14</sup> z Lübben w Szpewaldzie była członkiem oddziału huzarów Hellwiga i uczestniczyła w walkach wyzwoleniczych także w Turynii. Prawdopodobnie została również odznaczona, ponieważ w jej obecności strażnicy mieli obowiązek składać broń na ramię, a w czasie jej ślubu grano na werblach<sup>15</sup>*. Autorka jednak nie podaje źródeł tych twierdzeń. Nie udało się znaleźć żadnego ich potwierdzenia, ani tym bardziej szczegółowego dowodu w istniejących dokumentach. To samo dotyczy informacji o ślubie i o narodzinach pierwszej córki (1815), które mogłyby zostać potwierdzone jedynie wpisami do wojskowej księgi kościelnej. Udokumentowane wpisami do ksiąg kościelnych są natomiast urodziny dzieci rodziny Flickert, które odbyły się w Lübben<sup>16</sup>, zaś w wielu źródłach nam współczesnych podaje się, że Teresa brała udział w bitwie Belle Alliance<sup>17</sup>. Oznaczałoby to, że brała udział w działaniach wojennych jeszcze w czerwcu 1815 roku. Z cytowanych wcześniej „Sippenkundliche Quellen” wynika, że korpus Hellwiga został w dotychczasowej formie rozwiązany w marcu 1815 roku<sup>18</sup>. Po tym akcie, który miał miejsce w Nantes, obydwie pododdziały huzarów wróciły do swoich pułków, a na miejsce dotychczasowego korpusu 7 marca 1815 r. powstał oddział huzarów von Schillego, który w Hamburgu został przekształcony w 7. Pułk Ułanów. Piechota Hellwiga została wcielona do 11. i 12. Kompanii 27. Pułku Piechoty<sup>19</sup>.

Nie można dziś już przeprowadzić dowodu, czy Teresa była członkiem pododdziału von Schillego tudzież wspomnianego pułku ułanów. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, ponieważ w 1815 roku urodziła się jej córka Henrietta.

Kiedy Teresa, opowiadała podczas spotkania w Operze Krolla o swojej drodze bojowej, to z całą pewnością mówiła prawdę. Prawdopodobnie nieraz była pod ostrzałem i musiała użyć całej swej odwagi i męstwa, aby przeżyć.

14 Zapewne chodzi o Fickerta.

15 G. G o l z, *Die Frauen im nationalen Befreiungskampf*, dz. cyt.

16 Księga kościelna nr 11604/2 Kościoła Niemieckiego w Lübben.

17 Czyli pod Waterloo (przyp. tłum.)

18 v. L y n c k e r, *Die preußische Armee 1807–1867 und ihre sippenkundlichen Quellen*, Neustadt an der Aisch, Verlag Degener 1981, s. 326 przypis 13.

19 Tamże, strona 326.

Tak pisał Hellwig w swoim raporcie z 20 maja 1813 roku o spotkaniu z wrogiem koło Senftenbergu przed bitwą pod Gross Beeren: *Kurz uniemożliwił zaprowadzenie porządku w jednostkach wroga i tak się stało, że poszczególne szwadrony, całkiem pomyłone, zaczęły walczyć z sobą wzajem. Pewne jest jednak, że i moje lance<sup>20</sup> miały szczęśliwy udział w całej tej aferze, która w przeciwnym razie może mniej ważną by była.* W raporcie napisanym tuż po potyczce Hellwig ocenia, że zniósł dwa szwadrony; odrzucił je *bez trudności do lasu, wielu zabijając. Nasze piki wynosiły wroga z siodła z rzadką skutecznością* – dopisuje<sup>21</sup>.

W dzienniku wojennym Hellwig opisuje udział swojego oddziału w różnych wojennych przedsięwzięciach. Planował akcje ze sprytem i chłodną głową, dbając przy tym o minimalizację niebezpieczeństw dla swoich żołnierzy. Być może Teresa opowiadała także o napadzie na sprzymierzony z Napoleonem oddział bawarski w kwietniu 1813 roku, napadzie, który spotkał się z wielkim zainteresowaniem na najwyższym szczeblu. Dobre planowanie połączone z rozważą przyniosło Hellwigowi znaczące zwycięstwo. Dzięki brawurze połączonej z ostrożnością i dokładnym obliczeniem udało mu się porwać część jazdy i całą artylerię oddziału wroga składającego się ze wszystkich trzech rodzajów broni, i to pomimo jego dwunastokrotnej przewagi liczebnej. Jeśli Teresa była w owym czasie żołnierzem jednostki Hellwiga, to być może opowiadała, co Blücher napisał o tym zagonie Hellwiga w rozkazie dziennym z 16 kwietnia 1813 roku: *Oddziały informuje się o godnym wzmianki przykładzie wspaniałego czynu bojowego majora von Hellwiga z 2. Śląskiego Pułku Huzarów, który ze swoim pododdziałem, po 18 godzinach marszu, w nocy z 12 na 13 zaatakował w Langensalza oddział składający się z 1.200 żołnierzy piechoty, 300 żołnierzy kawalerii oraz sześciu sztuk dział, i po zaciętej walce porwał mu 3 armaty, 2 haubice, 1 wagon z amunicją, 30 koni i kilku jeńców<sup>22</sup>.* Następnie rozkaz wymienia kilka nazwisk szczególnie zasłużonych żołnierzy, w tym przede wszystkim dowódcę pułku Hellwiga. Opis tej sytuacji daje pewien wgląd w panujące wówczas stosunki wojenne. Meldunki, takie jak powyższy, można by cytować dalej, jedynie z przerwami na zawieszenia broni (4 czerwca 1813 roku zawieszenie broni między Francją, Rosją i Prusami, 17. czerwca rozbicie wolnego korpusu Lützowa pod Kitzen, 28 czerwca śmierć generała Scharnhorsta i przedłużenie zawieszenia broni do 10 sierpnia 1813 roku). 12 sierpnia Francji wypowiada wojnę Austria, a 23 tego samego miesiąca rozgrywa się bitwa pod Gross Beeren i w trzy dni później nad Kaczawą.

20 Pierwszy szereg żołnierzy Hellwiga uzbrojony był w lance.

21 Hans F a b r i c i u s, *Der Parteigänger Friedrich v. Hellwig...* s. 84.

22 Tamże, s. 51.



*Bitwa pod Katzbach (Kaczawa) 26 VIII 1813 (rys. I. A. Klein, za: W. v. Bremen, Die Völkerschlacht bei Leipzig am 18 October 1813, Berlin 1913, s. 54)*

W raportach o przebiegu wojny w owych dniach często wymienia się też nazwę Lübben<sup>23</sup>. Oto wyimki: 31 maja [1813 roku] Hellwig przemaszerował do Steinkirchen, blisko Lübben, i pozostał tam przez dwa następane dni, aby odnowić wszystkim koniom podkowy; 3 czerwca kontynuował marsz do Uckro w pobliżu Luckau, 4 czerwca do Jänickendorfu koło Luckenwalde, a 5 do Belzig, gdzie dotarł w 400 koni. Otwarte pozostaje pytanie, czy w Steinkirchen rzeczywiście zdołał podkuć wszystkie konie, biorąc pod uwagę czas, jaki na to zużył, prawdopodobnie po prostu poddał je kontroli, a podkowy wymienił tylko w niezbędnych przypadkach. Jak wykazały badania, kuźnia znajdowała się wówczas na terenie dzisiejszej Cottbuser Strasse numer 64. Wedle przekazów ustnych, dziś już nie do sprawdzenia, kuźnię prowadził wówczas mistrz kowalski Kupsch.

Były to niespokojne lata, podczas których korpus nie miał czasu na siedzenie w koszarach. Od chwili utworzenia w polu w 1813 roku aż do rozwiązania w marcu 1815 roku oddział bez przerwy brał udział w kampaniach i większych bitwach. I tak żołnierze Hellwiga walczyli w 1813 roku w Hoyerswerdzie i pod Gross Beeren, w 1814 brali udział w walkach o Löwen, Tournay, Antwerpię i Namur, by wymienić tylko niektóre pola bitew. Ale, jak już wspomniano, z całą pewnością nie w tej formacji pod Waterloo.

Nie wiadomo, kiedy Teresa Scheinemann i jej mąż August Flickert opuścili korpus Hellwiga i jako rodzina przeprowadzili się do Lübben. Nie można również stwierdzić, dlaczego właśnie to miejsce wybrali na swoją siedzibę. W księgach

23 Tamże, s. 99.



kościelnych występuje wprawdzie wielokrotnie nazwisko Fickert, jednak związki krwi nie są jeszcze zbadane.

W ewangelickich księgach kościelnych ówczesnego Kościoła Niemieckiego w Lübben pierwsza wzmianka o rodzinie Scheinemann/Fickert pochodzi z roku 1817. 19 lipca tegoż roku został ochrzczony urodzony 7 lipca Friedrich Louis Bernhard Fickert (zmarł jednak już po 17 dniach)<sup>24</sup>. Jako ojca odnotowano *Augusta Fickerta z pułku huzarów Hellwiga*. Jako matkę księga kościelna podaje *Teresę, z domu Scheinemann, z Landsbergu nad Wartą*. W ten sposób możliwe było ustalenie miejsca urodzenia Teresy, niestety bez dokładnej daty. Już w rok później, 12 października (1818) roku małżeństwu Fickert urodziła się córka Clara Caroline Louise, ochrzczona 23 października 1818 roku. Jednak podobnie jak bratu nie było jej pisane długie życie, rodzice musieli pochować malutką Clarę już 12 lipca 1819 roku<sup>25</sup>. W obliczu trudów wojny, ciąży i narodzin pierwszej córki, Henriette Wilhelmine Louise Amalie (\*1815), na które narażona była Teresa, słabe zdrowie obojga kolejnych dzieci nie może dziwić. W styczniu 1820 roku Teresa znów urodziła córkę. Ochrzczono ją 30 stycznia imionami Clara Maria Theresia<sup>26</sup>.

Jako piąte dziecko Fickertów przyszła na świat 24 maja 1821 roku córka Albertine Friederike Louise, ochrzczona 1 czerwca. Dożyła 21 lat i zmarła 9 sierpnia 1842 roku w Lübben<sup>27</sup>.

W 1823 roku Teresa znów zaszła w ciążę, a 3 marca 1824 roku urodziła chłopca, któremu nadano imiona Carl Friedrich Wilhelm. Chrztu dokonał pastor Primarius Roth. Jako ojciec wpisany został *Pan August Fickert, były oficer Królewskiego Pruskiego 8. Pułku Huzarów i tut. mieszkaniec*. Rodzicami chrzestnymi małego Carla byli: *Pan Carl Schard, konny nadzorca podatkowy; pan Friedrich Maether, strzelec gwardii, pan Wilhelm Paschke, leśniczy w Semmley koło Bucholz; pan Gottlob Flaschke, leśniczy w Hartmannsdorfie; pani Johanna Bahlen, pani Marie Konzack z Gröditsch, pani Marie Nibban z Briesen, pani Förster Heinigke z Burg, panna Caroline Beutler z Lübben i panna Auguste Neubauer z Lübben*<sup>28</sup>. Duża liczba chrzestnych oraz fakt, że aktu chrztu dokonał pastor Roth świadczą o tym, że rodzina Fickertów cieszyła się w mieście poważaniem. Mimo to August Fickert nigdy nie uzyskał obywatelstwa Lübben. W księdze kościelnej nazywany jest po prostu „mieszkańcem”, chociaż istniało zarządzenie, aby żołnierzom, którzy walczyli w wojnie lat 1813–1815, bezpłatnie nadawać obywatelstwo miasta, w którym będą chcieli się osiedlić i uprawiać rzemiosło<sup>29</sup>. Warunkiem było, aby dwóch obywateli danego miasta, o nienagannej opinii zaświadczyło, że żołnierz nie jest w stanie ponieść kosztów uzyskania praw obywatelskich. Nie sposób stwierdzić, czy August Fickert kiedykolwiek nauczył się jakiegos innego rzemiosła niż wojenne.

24 Księga kościelna nr 11604/2 Kościoła Niemieckiego w Lübben.

25 Tamże.

26 Tamże.

27 Tamże.

28 Księga kościelna nr 11604/3 Kościoła Niemieckiego w Lübben.

29 Ernst Graf zur Lippe-Welfeld, dz. cyt., brak paginacji, informacja z przypisu z roku 1817.

Urodzonego w marcu malutkiego Carla rodzice musieli pochować już w miesiąc później, 15 kwietnia 1824 roku. Jako siódme dziecko Fickertów przyszedł na świat 24 lipca 1825 roku syn Maximilian Franz. Wtedy w rubryce „status społeczny” księga kościelna zawiera wpis „Egzekutor miejski”. Tym razem jako „ojcowie chrzestni” wymienieni są *Pan Gottlieb Wohlfahrt, pisarz sądowy przy Królewskich Urzędzie Sądowym dla okręgu miejskiego Lübben; pan Carl Gottfried Mücke, księgowy w Kasie Oszczędnościowej oraz pani Ernestine Friedrike Coal, po mężu Brüggemann*<sup>30</sup>.

Brak zapisków dotyczących życia codziennego małżeństwa Scheinemann/Fickert. Sytuację gospodarczą owych lat powojennych można jednak odtworzyć na podstawie zachowanych informacji prasowych, zaś wnioski rodziny Scheinemann/Fickert do magistratu o wsparcie materialne i finansowe dowodzą, że podobnie jak większość mieszkańców miasta żyli oni w nad wyraz skromnych warunkach. Codziennosc stała pod znakiem panującej w mieście po wojnie nędzy.

Szesnasty numer „Niederlausitzer Provinzialblatt” z 21 kwietnia 1815 roku zawiera raport z 26 listopada przesłany przez magistrat w Lübben do Rządu Królewskiego we Frankfurcie nad Odrą; czytamy w nim: *Śmiertelność w naszym mieście i okolicy jest bardzo duża i jesteśmy nadzwyczaj nieszczęśliwi, ponieważ ciężką na nas wszelkie troski. Obiecano nam uwolnić nas od tych obcych, jednak dzień w dzień ich liczba rośnie i rządzą się u nas jak panowie*<sup>31</sup>. Część miesięcznych raportów o aktualnej sytuacji wysyłanych po wojnie przez magistrat w Lübben do rządu we Frankfurcie nad Odrą została opublikowana w „Lübbener Zeitung” rocznik 1932, numery 147-151. Czytamy tam m. in.: *Wojny napoleońskie przyniosły wiele nieszczęść miastu i okolicy, a pokój, ku któremu kierowano tyle nadziei, przyniósł nowe ciężary i bolesne szkody właśnie miastu Lübben. Dolne Łużyce, dotychczas przynależne do Królestwa Saksonii, utraciły całą swą administrację i zostały przyłączone do Nowej Marchii, dotychczasowe miasto rządowe stało się nic nieznaczącym miastem powiatowym, w którym zastygł handel i wszelka działalność*<sup>32</sup>. W maju 1816 roku magistrat meldował: *Zadłużenie miasta wciąż jeszcze wynosi 44.000 talarów*<sup>33</sup>.

W czerwcu 1816 roku raportowano: *w obliczu przyciskającej nasze miasto biedy, mniej lub bardziej doskwierającego braku pieniędzy, wzrostu cen na podstawowe życiowe potrzeby, likwidacji pieniądza saksońskiego coraz częstszym jest życzenie, aby będący tu ogólnie w obrocie pruski kurant był bez ograniczeń i bez ažio przyjmowany w sklepach zamiast monety saksońskiej*<sup>34</sup>.

Na temat sytuacji w Lübben i okolicy pisano w lipcu 1816 roku: *Drogi krajowe na tutejszym obszarze są jeszcze przejezdne; słabnąca gmina nie jest już w stanie budować nowych dróg i naprawiać innych*<sup>35</sup>. Jak niewiele zmieniła się sytuacja w październiku 1816 roku, widać po kolejnym raporcie: *Handel jest słabo rozwinięty*

30 Księga kościelna nr 11604/3 Kościoła Niemieckiego w Lübben.

31 Brandenburgisches Landeshauptarchiv (BLHA) Potsdam, Außenstelle Lübben, „Niederlausitzisches Provinzialblatt” nr 16 z 21 kwietnia 1815 roku.

32 „Lübbener Zeitung” dodatek specjalny, rocznik 1932, nr 147-151.

33 Tamże.

34 Tamże.

35 Tamże.

*i ogranicza się wyłącznie do najbliższej okolicy. Tylko rynek bydła i uprawa tabaki dają jeszcze miastu jakieś wyżywienie i zarobek*<sup>36</sup>. Również w kolejnym roku, 1817, sytuacja gospodarcza w Lübben nie uległa zmianie, ponieważ w marcu tegoż roku magistrat donosił: *Wobec ogólnego braku wszelkich środków żywnościowych i zarobków, co nadal gorzko odczuwamy, nie można liczyć na ożywienie handlu także w tym roku. Na pierwszym jarmarku pojawili się wprawdzie licznie sprzedawcy, ale prawie nikt nie kupował*<sup>37</sup>, zaś w sierpniu magistrat meldował: *że ponadto stacjonujący tu garnizon dwóch kompanii 8. Pułku Huzarów odmaszerował stąd w towarzystwie wielu osób 15. bieżącego miesiąca, a 16. pojawił się nowy garnizon*<sup>38</sup>.

W marcu 1821 roku pisano: *Wprowadzona ostatnio dodatkowa danina o nazwie podatek od rzemiosła zwiększa jeszcze zniechęcenie ludności w obliczu zwiększającego się braku żywności i pracy, im bardziej zmniejsza się nadzieja, że handel i rzemiosło podniosą się znowu kiedykolwiek po tej tak długo trwającej złej koniunkturze*<sup>39</sup>.

W październiku tego samego roku magistrat meldował do rządu we Frankfurcie: *Wysokie daniny wszelkiego rodzaju powodują braki w wolnym handlu, a skutkiem tego są brak żywności i niezadowolenie mieszkańców*<sup>40</sup>.

W tej sytuacji August Fickert stara się 27 X 1823 o stanowisko funkcjonariusza policji w Lübben. Podaje, że ma 33 lata i jest wiary katolickiej. W zachowanym rejestrze wojskowym Fickert podaje jako datę urodzenia 14 VI 1788, zaś jako miejsce – Padeborn.<sup>41</sup> Nie da się dziś wyjaśnić, skąd wzięła się ta różnica dwóch lat. Być może powodem jest pomyłka przy zapisywaniu. Kiedy w 1827 roku umiera woźny sądowy Theil, Fickert stara się również o jego stanowisko. W marcu 1827 roku zostaje mu przyobiecane mieszkanie służbowe w sąsiedztwie aresztu policyjnego na podwórzu tutejszego posterunku policji przy Rynku nr 4<sup>42</sup>.

W aktach archiwum miejskiego znajduje się pismo aresztanta Wolffa, w którym oskarża on Fickerta, że *odebrał mi rzeczy i je zagubił*<sup>43</sup>. Fickert ze swej strony miał dbać o wyżywienie zatrzymanych i ogrzewanie aresztu, i to mimo nędzy tamtych lat i konieczności utrzymania rodziny. Żona Teresa mimo wielkich trudności dnia codziennego stała wiernie u jego boku aż do jego śmierci. Nie posiadamy dokładnych informacji o warunkach życia rodziny Scheinemann/Fickert. Musiały to być jednak ciężkie czasy dla całej rodziny, w której przecież zmarła czwórka spośród siedmiorga dzieci. Wydaje się, że warunki życia w zbyt małych pomieszczeniach były mniej niż liche. Fickert raz po raz ponawia prośby o przydział drewna na opał, często bezskutecznie. I tak pisze, że nie może przecież pozwolić, by aresztanci marzli w celach o cienkich ścianach, i że *5 sgr za wyżywienie i ogrzewanie to trzecia*

36 Tamże.

37 Tamże.

38 Tamże.

39 Tamże.

40 Tamże.

41 BLHA Potsdam, Außenstelle Lübben, rep. 8, nr 4352. por. także rep 8 Lübben Rejestr wojskowy nr 5 z 1830 r. i nr 6 z 1837 r., pod nr 13, nieruchomości.

42 Budynek stał przy Rynku do 1945 roku, miał numer 4 i był siedzibą lokalnej policji.

43 BLHA Potsdam, Außenstelle Lübben, rep. 8, nr 14.

część mojego zarobku<sup>44</sup>. Magistrat w Lübben niewiele się tym przejmując, Fickert coraz częściej musi upominać się o swoją płacę. Korespondencja ciągnie się aż do 1838 roku. Teresa musiała nie tylko wykazać się odwagą i dzielnością w czasie wojny, lecz także jako pani domu liczyć każdy grosz, by wspólnie z mężem jakoś wyżywić rodzinę. W czasie gdy magistrat w Lübben z taką niechęcią przystawał na stworzenia godziwych warunków życia byłym bojownikom o wolność, inne miasta z większym szacunkiem odnosiły się do patriotów walczących o wyzwolenie ojczyzny. I tak na przykład mieszkająca w swoim mieście rodzinnym Anna Lühring, która jako strzelec Kruse walczyła w Wolnym Korpusie Lützowa, otrzymała rentę w wysokości 150 talarów w złocie<sup>45</sup>.

Małostkowość magistratu w Lübben miała być może wpływ na to, że August Fickert, żołnierz z charakteru, widząc nędzę swojej rodziny i w trosce o jej byt – liczyła już wtedy pięciu członków – czasem „brał sprawy we własne ręce”, o czym świadczy znajdujący się w aktach wniosek zajmującej się rolą mieszcanki o nazwisku Lehman, z domu Walter, która prosi w nim administrację miasta, żeby odliczała od miesięcznego wynagrodzenia sierżanta policji Fickerta 10 talarów na pokrycie jego długów u niej, ponieważ w przeciwnym razie będzie zmuszona poszukiwać wsparcia w miejskim funduszu dla ubogich.

Wygląda na to, że małżeństwo Scheinemann/Fickert przez całe życie borykało się z trudnościami finansowymi. 13 stycznia 1849 roku August Fickert ponownie pisze do magistratu z prośbą, aby i w tym roku *umożliwiono nam zakup taniego drewna, ponieważ przy tym ostrym mrozie prawie całe dnie i noce musimy spędzać na ulicy, gdyż nasza pensja tak została na tę zimę ograniczona, że ledwie możemy zaspokoić nasze choćby najpilniejsze potrzeby*<sup>46</sup>. W archiwum miejskim znajdują się podobne prośby także z następných lat.

5 marca 1855 roku urząd miasta w Lübben podjął uchwałę, *aby miasto wyraziło swoje uznanie dla sierżanta policji miejskiej Fickerta za jego pięćdziesięcioletnią służbę*. I tak radni postanowili *przekazać panu Fickertowi za pośrednictwem deputacji srebrną puszkę z odpowiednią dewizą*<sup>47</sup>. Kiedy Fickert przeszedł na emeryturę i zwolnił stanowisko 1 października 1855 roku, magistrat ogłosił na nie konkurs, oferując roczną pensję 130 talarów.

Minister spraw wewnętrznych przekazał urzędowi miejskiemu 120 talarów *na wsparcie będących w potrzebie miejskich funkcjonariuszy policji*<sup>48</sup>. Wtedy też rząd wezwał magistrat do odpowiedzi na postawione mu już wcześniej pytanie o sytuację małżeństwa Fickert oraz *co mu wiadomo o sprawach Dombrowskiej w Warszawie*. Urzędnicy odpowiedzieli na to 11 XII 1856: *do emerytury nie zaliczono mu [Augustowi Fickertowi] okresu służby wojskowej. Małżeństwo Fickertów ma trójkę dzieci, jednego syna i dwie córki. Najstarsza córka już dawno temu wyszła za mąż za von Dombrowskiego, który do niedawna był zarządcą dóbr w Królestwie*

44 Tamże, nr 129.

45 „Horrido Lützw!” *Geschichte des Lützower Freikorps*, Schild-Verlag, Monachium 2000.

46 BLHA Potsdam, Außenstelle Lübben, rep. 8, nr 4352, karta 132.

47 BLHA Potsdam, Außenstelle Lübben, rep. 8, nr 4352, karta 164.

48 BLHA Potsdam, Außenstelle Lübben, rep. 8, nr 4352.



*Polskim. Według informacji uzyskanych od Fickerta von Dombrowsky zarządza obecnie drukarnią w Warszawie. Druga córka wyszła za właściciela drukarni książek z Kalisza, który jest też właścicielem owej drukarni w Warszawie, którą ma zarządzać Dombrowsky. Syn Fickertów jest ponoć właścicielem ziemskim w Wielkim Księstwie Poznańskim. Wszystko wskazuje więc na to, że dzieci Fickertów są w dobrej sytuacji, czy jednak w na tyle dobrej, by móc wspierać rodziców, tego nie jesteśmy w stanie powiedzieć<sup>49</sup>.*

August Fickert zmarł 7 czerwca 1859 roku w Lübben. Teresa Scheinemann/Fickert, ta odważna kobieta, która tak dzielnie walczyła w czasach wojny, została bez środków do życia. Wystosowała list do rządu we Frankfurcie nad Odrą z prośbą o przyznanie jej przysługujących jej „trzech talarów” na okoliczność śmierci męża<sup>50</sup>.

Nie sposób stwierdzić, dokąd przeniosło się małżeństwo Scheinemann/Fickert po przejściu Augusta na emeryturę, należy jednak wyjść z założenia, że musieli opuścić tzw. „mieszkanie służbowe” przy komisariacie policji. Natomiast z całą pewnością magistrat w Lübben nie udzielił Teresie Scheinemann/Fickert żadnej pomocy po śmierci jej męża. Nie liczyły się ani jej bohaterstwo, ani ryzyko utraty życia w walce o wyzwolenie Ojczyzny. Teresa opuściła Lübben i przeniosła się do Kalisza, do swej najstarszej córki Henrietty, małżonki Valentina von Dombrowskiego, który prowadził tam drukarnię książek. Wygląda na to, że Teresa Scheineman/Fickert cieszyła się dobrym zdrowiem, ponieważ przeżyła męża o całe dziewięć lat. Tak brzmi spisany po polsku wpis o jej zgonie: *Miało to miejsce w mieście Kaliszu 26 lutego 1868 roku o godzinie piątej po południu. Obywatel Wilhelm Hindemith, lat 56 i Aleksander Hindemith – lekarz Szpitala Trójcy Świętej, lat 32, obaj z Kalisza, przybyli i stwierdzili, że 24 dnia tegoż miesiąca zmarła Teresa Fickert, wdowa, obywatelka mieszkająca tu w Kaliszu, urodzona w mieście Landsberg nad Wartą, Region Poznań, z nieżyjących już rodziców Szajnemann. Żyła lat 78. Niniejszy akt został odczytany i podpisany przeze mnie i dwóch innych obywateli<sup>51</sup>.*

Od śmierci Teresy Scheinemann minęło sto czterdzieści lat. Wydaje się – w obliczu warunków, w jakich żyła w Lübben – że hasło „dla huzara nie ma rzeczy niemożliwych” sprawdziło się także w jej codzienności. Nie wolno nam zapomnieć o jej odwadze i dzielności.

### **Uwagi:**

W artykule jako rok urodzin pierwszej córki, Henrietty Wilhelminy Louise Amalii podano 1815. Dane te pochodzą z księgi kościelnej Kościoła Niemieckiego w Lübben, tom 11604/4. Henriette podaje, że w dniu ślubu z Valentim von Dombrowskim, 2 października 1834 roku, ma 19 lat. Wspomniana księga kościelna wzmiankuje, że jest ślubną córką Augusta Fickerta. Oznaczałoby to, że małżeństwo Teresy i Augusta zostało zawarte prawdopodobnie jeszcze w czasie wojny.

49 BLHA Potsdam, Außenstelle Lübben, rep. 8, nr 4352.

50 BLHA Potsdam, Außenstelle Lübben, rep. 8, nr 4352.

51 Archiwum Państwowe w Poznaniu.

W artykule nie opisano mundurów Korpusu. Składały się one z nakrycia głowy zwanego kołpakiem oraz dolmana z białymi sznurami (na podstawie: Alexander v. Lyncker, *Die preußische Armee 1807–1867 und ihre sippenkundlichen Quellen*, Neustadt an der Aisch, Verlag Degener, 1981, s. 326).

**Podziękowania:** Przede wszystkim chciałabym podziękować mojej rodzinie, która w minionych latach wspierała mnie w moich badaniach nad rodziną Scheinamann/Flickert i dodawała mi siłę do dalszej pracy, kiedy chciałam ją porzucić. Ponadto chciałabym podziękować Archiwum Krajowemu w Brandenburgii, panu Seherowi, kierownicze Archiwum Oddział w Lübben, pani Kathrin Schröder, sekretarz miasta, pani Marlis Siebert, panu Rolfowi Eberlowi, pracownikom Biblioteki Miejskiej w Lübben, Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, w tym w szczególności pani Anicie Maksymowicz, Towarzystwu Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości w Gorzowie, w szczególności pani Stanisławie Janickiej, Archiwum Państwowemu w Poznaniu, pastrowi Mirosławowi Woli z kościoła ewangelickiego pw. Trójcy Świętej w Gorzowie. Za wsparcie dziękuję Tajnemu Archiwum Państwowemu Pruskie Dziedzictwo Kulturowe w Berlinie, pani Fröhlich, Ewangelickiemu Archiwum Centralnemu w Berlinie, pani Heinz, Arcybiskupiemu Wikariatowi Generalnemu w Paderborn, panu Dreierowi, panu Georgowi Grünebergowi z Lenzen, pani Chriście Greuling z Frankfurtu nad Menem, panu Handtowi z Bad Salzuffen, pastrowi Reinhardowi Hausmannowi z Marktheidenfeld.